CZĘŚĆ XXXIII, № 24. ROK 17 (1846).

# TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumarata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7¼ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: *Roczna*, 13 rub. sreb. *Półroczna*, 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, 29 Marca. / 10 Kwietnia.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

*Petersburg*, 28 *Marca*. / 9 *Kwietnia*.

Przez Reskrypta Cesarskie z dnia 31 Grudnia 1845, mianowani kawalerami orderu Św. Anny 1- klassy, Jenerał-majorowie: zostający przy J. C. Wysokości Wielkim Xięciu Michale Pawłowiczu *Tołstoj*, Dowodzca Garnizonowego bataljonu gwardyi *Wedemeyer* i Dowodzca 1 brygady 2 lekkiej dywizyi gwardyi pułku ułanów J. C. Wysokości Wielkiego Xięcia Michała Pawłowicza *Matwiejew 1*.

— Przez Ukazy Cesarskie do Kapituły orderów, w liczbie innych mianowani kawalerami orderu Św. Anny 2 klassy, 7 Listopada 1845, Radzcy Kollegialni: Starszy Naczelnik stołu w Departamencie Spraw Duchownych obcych wyznań *Gaboński* i Radzca Kijowskiego Rządu Gubernijalnego *Karniejew*, Starszy Pomocnik Naczelnika stołu w Departam. Spraw Duchownych obcych wyznań, Assesor Kollegialny *Rejkowski* i urzędnik do szczególnych poleceń przy Kamieniec-Podolskim Wojennym i Podolskim Cywilnym Gubernatorze, Radzca Honorowy *Szymkowicz*—Tegoż orderu 3 klassy z kokardą, 28 Listopada, Dowodzca 2 kompanii półbrygady ruchomego magazynu, kommisyoner, Sekretarz Gubernijalny *Cytowicz*, Kapitan Wileńskiego pułku strzelców *Papczyński* i Sztabs - Rotmistrz Grodzieńskiego pułku huzarów gwardyi *Mohl*.

— 28 Lutego b. r. wydany został wyłączny przywilej na lat dziesięć cudzoziemcom *Bissot* i *Pradel*, na wprowadzenie do Rossyi nowego chemicznego sposobu obrabiania lnu i konopi.

— W dniu 23 Marca, umarł tu w Petersburgu Prezes Komitetu Naukowego Ministerstwa Marynarki, Jenerał - porucznik Longin *Goleniszczew-Kutuzow*, mając lat 79.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

AUSTRYA. W Gazecie Powszechnej Augsburskiej pod rubryką *Złoczow 13 Marca* czytamy: «Dziś rano przeprowadzono do Lwowa, pod mocną eskortą, dwóch celnych emisaryuszów propagandy Polskiej: Teofila *Wiszniowskiego* (inaczej Zagorskiego) i Edwarda *Dembowskiego* (inaczej Borkowskiego). Ten ostatni dowodził, jak mówią, powstańcami, w sprawie która miała miejsce w nocy na 22 Lutego między temi ostatniemi i oddziałem Austryackich huzarów. Rząd był przyrzekł 1,000 florenów nagrody za każdego z tych emisaryuszów. Wiszniowski wydany został naczelnikowi cyrkułu przez dwóch chłopów którzy go znaleźli ukrytym w stodole. Był przebrany za xiędza, ogolił faworyty i miał nawet wygoloną tonsurę. Mówił że się zowie Lipiński i że opuścił Rossyą uciekając od prześladowania, jakie tam cierpią duchowni katoliccy.

ANGLIJA. *Londyn 24 Marca*. Izba Lordów, *posiedzenie 23 Marca*. Hrabia Grey złożył zapowiedziany przez się wniosek o interesach Irlandyi. Szlachetny Lord uważa środki świeżo poddane pod rozbior Parlamentu, tylko jako poprzedniki skuteczniejszych lekarstw. Zbyteczną byłoby rzeczą rozciągać się nad opłakanym stanem Irlandyi. Przedmiotem wniosku lorda jest, iżby cała Izba podzielała jego sposob widzenia w tym względzie. Klęski, które trapią kraj ten, nie są chwilowe, ale zdawna zastarzałe. Nie masz cudzoziemca, któryby, po zwiedzeniu Irlandyi, nie winszował sobie że ojczyzna jego nie jest w tak nędznym stanie.

Od lat prawie 50 Irlandya zostaje pod kontrolą Parlamentu, i lubo niektóre środki zaradcze zostały przedsięwzięte, ogólny byt ludu mało się polepszył. Lord w rozwinięciu swych myśli nie pochwala nowego billu Ministrów, wyświeca trudności zrodzone utrzymywaniem kościoła Protestantskiego w Irlandyi i kończy wnioskiem iżby był uchwalony adres do Królowej dla zwrócenia uwagi N. Pani na gwałty tam popełniane.

Xiążę Wellington nie pochwala wniosku i mowy szlachetnego hrabi, a najbardziej zawiązku, któryby pociągnął za sobą ruinę kościoła angielskiego w Irlandyi, wzywa przeto Izbę do odrzucenia wniosku lorda Grey.

Lord Fortescue popiera ten ostatni.

Lord Brougham, w świetnej mowie broni środki przez Rząd przedsięwzięte.

Hrabia Fitzwilliam popiera wniosek; szlach. Lord życzyłby widzieć oba Kościoły w Irlandyi na stopie równości.

Margrabia Clanricarde popiera wniosek.

Margrabia Westmeath mówi w przeciwnym duchu.

Margrabia Londonderry dowodzi, że przyjęcie wniosku hrabi Grey pociągnęłoby nietylko ruinę kościoła, ale i praw własności.

Hrabia de St. Germans z mocą opiera się wnioskowi. Kościoł protestantski jest instytucyą istotną, opartą na zgodzie i prawdziwym interesie kraju.

Po krótkiej odpowiedzi lorda Grey, Izba odrzuca wniosek 61 głosem przeciw 17.

W Izbie Niższej zajmowano się roztrząsaniem billu celno-zbożowego, który z porządku dziennego przypada ku powtórnemu odczytaniu. Rozprawy tak się przedłużyły że dziś jeszcze nie przyszło do głosowania na to odczytanie.

— Gazety Irlandskie znowu donoszą o rozmaitych gwałtach i nawet zabójstwach, popełnionych w tym kraju wśrod dnia; między zabitemi wymieniają urzędnika jednego ze stronnictwa liberalnego.

— 16 b. m. odebrano w Lloyd wiadomość o rozbiciu się dwóch okrętów jednego angielskiego, drugiego amerykańskiego. Na obu zginęło przeszło 80 osób.

— Komitet Dyrektorów kompanii Wschodnio-indyjskiej udzielił nagrodę 300 funtów sterl. P. Waghorn, który się tak czynnie przyłożył do skrócenia komunikacyj między Angliją i Indyami.

FRANCYA. *Paryż 25 Marca.* Na początku wczorajszego posiedzenia wniosek jenerała Jacqueminot o niektórych reformach w gwardyi narodowej został przyjęty 231 głosem przeciw 10.

— Nowiny z Algeru dochodzą do 18 b. m. tegoż dnia marszałek Bugeaud wrócił ze swej nowej wyprawy. Rownież w tym dniu JJ. KK. Wysokości Xiążę d'Aumale i Xiążę Saxe-Cobourg przybyli do Algeru z Francyi.

— Gazeta *Akbar* pod d. 17 b. m. donosi, że jenerał Jussuf zabrał pod Bousada cały oboz Abdel-Kadera, który ledwo się zdołał uratować ucieczką. Przed zabraniem się do niej Abdel-Kader rozkazał zamordować dwóch jeńców francuzkich PP. Lacotte i Lévi; szczęściem żołnierze nasi nadbiegli w chwili, kiedy ten barbarzyński rozkaz miał być wykonanym. Mnóstwo bagażów wszelkiego rodzaju i znaczna trzoda dostała się w nasze ręce.

HISZPANIJA. Następna jest lista osób składających nowy Gabinet, ogłoszona przez gazetę urzędową Madrytską. Jenerał Narvaez, Prezydent Rady ministrów, Minister Wojny i tymczasowo zarządzający Ministerstwem Spraw Zagranicznych. — Jenerał don Juan de la Pezuela, Inspektor jeneralny jazdy, Minister Marynarki. — P. Pedro Egana, Minister Sprawiedliwości — P. Francisco de Paula Orlando, intendent jeneralny wojskowy, Minister Skarbu — P. Xavier Burgos, Minister Spraw wewnętrznych.

18 Marca wydany został Manifest nowego Gabinetu, redukujący się głównie do zapowiedzenia, że Ministrowie, uznając kraj za zagrożony powszechnem rozprzężeniem skutkiem walki sprzecznych partyj, uczynią wszystko co będzie podobnem dla wzmocnienia i rozszerzenia władzy Królewskiej. Tegoż dnia wyszedł Dekret Królewski o znacznych modyfikacyach wolności druku. Pierwszym artykułem postanowiono, że wykroczenia druku mogą być bez wpływu Kortezów i sądów zwyczajnych karane zakazaniem zupełnem lub czasowem gazety. Drugim Dekretem tejże daty posiedzenia Kortezów zostają odroczone na czas nieograniczony.

## NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

WŁOCHY. *Neapol 17 Marca.* Około godziny 11 zrana N. Cesarzowa Jmć Rossyjska przybyła w najlepszem zdrowiu do naszego portu na przepysznym statku parowym *Kamczatka* i była przyjęta przy odgłosie dział. Król Jmć z licznym orszakiem udał się na statek Cesarski, dla przeprowadzenia z tamtąd N. Pani do wspaniałych apartamentów, przygotowanych w pałacu Królewskim. Odjazd z Palermo miał miejsce wczora, o godzinie 4 po południu. Fregata parowa Rossyjska *Bessarabia* przybyła do tutejszego portu ze statkiem *Kamczatką*. Morze było o tym czasie dość rozhukane, mimo to N. Pani nie chciała odkładać swej podróży, co samo już dowodzi wybornego Jej zdrowia stanu. Dziewiętnaście karet dworskich w wielkiej paradzie było przysłanych do portu dla zabrania Cesarzowej Jmci i Jej orszaku. Podczas trwającego postu żadna wielka uroczystość nie będzie mogła mieć miejsca na cześć N. Pani, ale gotują wielki koncert galowy w sławnym teatrze San Carlo. Na czas pobytu J. C. Mości margrabia Imperiale wyznaczooy został jako szambelan, a Xiężna Dentici jako Dama honorowa przy N. Cesarzowej.

*Rzym 19 Marca.* J. C. Wysokość Wielki Xiążę Konstantyn Rossyjski, wyjechał ztąd wczora do Neapolr po pożegnaniu Jego Swiątobliwości Papieża i J. K. Wysokości Xięcia Henryka Pruskiego.

*Londyn, 27 Marca.* Wczora bill o nowej taryfie został powtórnie odczytany w Izbie Deputowanych a bill o prawach celnych zbożowych raz jeszcze na poźniej odłożony — Podług jednej gazety na jedném liczném zgromadzeniu lordów zostało uchwaloném opierać się wszelkiemi środkami przejściu w Izbie Lordów billu o swobodach handlowych — Bill o założeniu w Irlandyi szpitalów przyjęty przedwczora otrzymał sankcyą Królewską — Jedna gazeta twierdzi, że Wielkorządzca Indyj, sir Henry Hardinge, mianowany też został wodzem naczelnym Armii; nie jest to żadna niełaska dla sira Hugh Gough, ale w obecnych okolicznościach było koniecznością połączenie tych dwóch godności w osobie Wielkorządzcy, który, w dotychczasowém położeniu, na polu bitwy zostawał pod rozkazami wodza — Otrzymano wiadomość że syn znanego poety Tomasza Moore umarł w Afryce, gdzie służył wojskowo w legii cudzoziemskiej.

*Paryż 28 Marca.* J. K. Wysokość Xiążę de Joinville odjedzie 31 Marca do Tulonu dla przyjęcia, jak twierdzą, J. C. Wysokości Wielkiego Xięcia Konstantyna Rossyjskiego, który spodziewany jest do tego portu na 3 lub 4 Kwietnia. — Izba Deputowanych przyjęła wczora 235 głosami przeciw 8 prawo o połowie ryb na morzach między Francyą i Angliją.—W Tuluzie, Dijon, Metz, Tulle i Mans zaszły ostatnimi dniami niejakie rozruchy. Wszędzie Polska służyła pretextem do zaburzeń, które zresztą niemiały żadnych skutków.

*Wiedeń 20 Marca.* Dostrzegacz Austryacki ogłasza list Papiezki z dnia 27 Lutego do Arcybiskupów i Biskupów obrządku Rzymsko-Katolickiego, Grecko-Unitskiego i Katolicko-Ormiańskiego w Królestwie Galicyi w którym Jego Świątobliwość oświadcza się w sposob najmocniejszy przeciw udziałowi, jaki niektórzy xięża brali w rozruchach Galicyjskich.

HISZPANIJA. *Madryt 21 Marca.* Manifest Gabinetu i Dekret Królowej ograniczający wolność druku, sprawił największe wrażenie w stolicy; umysły są w największém poruszeniu i władze pilnie czuwają nad utrzymaniem spokojności, która co chwila może być zakłóconą. — P. Pedro Sabatera, mianowany został Szefem Politycznym Madrytu, a jenerał Villalonga, Kapitanem Jeneralnym Galicyi.

TURCYA. *Konstantynopol 4 Marca.* Tak w politycznėm jak i towarzyskiém życiu panuje tutaj cichość zupełna po skończonym karnawale. Z Syrji nie mamy wiadomości nowych, nie też nie można wiedzieć o działaniach dyplomacji. Członkowie dywanu zgromadzają się jednakże na rady, których przedmiotem są zapewne administracyjne reformy. Publiczność jednakże rozmaite wnioski z tego wyprowadza; jedni mówią o założeniu banku narodowego, drudzy o kolei żelaznej do Adrjanopola. Tej ostatniej wieści wiele dodaje prawdopodobieństwa przybycie dwóch kupców angielskich, Willkie i Kingscot.

— Według wiadomości z małej Azii dziwny fenomen spadania manny z nieba trwa ciągle w Eskiszehir, Sidi Gasi i Siwrihissar. Na nieszczęście nie można dotąd było zasięgnąć bliższych szczegółów o tym wypadku, co łatwo objaśnić niewiadomością tamecznej ludności. To tylko wiadomo z pewnością, że substancja ta rano znajduje się na ziemi. Do tego niektórzy dodają, że ona znajduje się tylko na kamienistych częściach gruntu. Jednakże nie można wiedzieć z pewnością, czy ona rzeczywiście grunt pokrywa, czy też w jaki sposób z nim się łączy.—Mieszkańcy miejsc tamecznych sądzą, że ona z rosą w nocy z nieba spada, co zgadza się wiele z wiadomościami w Biblii o mannie, którą izraelici na puszczy zbierali (Exodus 16 19, Numeri 11, 9). Chleb wyrobiony z tej substancji tylko zupełnie świeży jeść można, nie jest bowiem zdolnym do dłuższego zachowania.

*(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)*

---

# FILOZOFIJA.

## O STOSUNKU BEZPOŚREDNIEJ FILOZOFII DO RELIGII I CYWILIZACYI NASZEJ.

### IV.

Mamy tedy fakt niezaprzeczony, że przez tyle wieków mimo wysokiej cywilizacyi, sam Rozum ludzki niemogł aż do czasów Chrześciańof rozwinąć w całej zupełności Religii i praw naturalnych, że się niemogł bez przymieszania błędów wykazać nawet w dziełach największych mędrców. Kiedy więc te prawdy odnoszące się do religii naturalnej są niezbędne każdemu człowiekowi, i kiedy mogły być tylko odkryte przez bardzo nie wielu długą i mozolną pracą i to z przymieszaniem błędów, bez pewności stanowczej i siły wprowadzenia tych zasad w praktykę głównie potrzebną: przeto musi wypływać wniosek jasny i niezbity że nawet w tych rzeczach, co są w sobie dostępne rozumowi, jest potrzebne objawienie boże, któreby swoją powagą zniosło wszelką wątpliwość, i raz na zawsze prawdy niezmienne, naturalne, oswobodziło od wszelkich przesądow i namiętności, co dotąd to swiatło boże w sercu ludzkiém tłumiły. Tak przyciśnieni stronnicy bezpośredniego kierunku, uciekają się do zarzutu, że nieprzystoi mądrości i dobroci bożej wlewać rodzajowi ludzkiemu słabe światło niebędące w stanie ani mu odkryć całości prawd naturalnych, ani utrzymać swego przyrodzonego blasku wśród zamętów codziennego życia: a stąd rozum ludzki być musi godnym swego Twórcy, czyli wystarczającym do właściwych i koniecznych wiadomości człowiekowi. Niezawodnie ten wniosek ma całą słuszność za sobą, jeśli go oderwanie uważamy w niemylnej zasadzie, że wszystko z rąk bożych wyszło doskonałe względnie do swego celu. Jednak w tym razie, jak i w innych wielu, przekonywamy się, że ludzie bezpośredniego kierunku zostają do dziś

dnia otoczeni temi samemi trudnościami nierozwikłanemi, na jakie filozofia Greków przed erą chrześciańską była narażona: rzecz bowiem nie podlega żadnej wątpliwości, że przyjmujący za jedyne źródło swej filozofii sam rozum bez czynnika boskiego, są dalszym ciągiem filozofii pogańskiej, gdyż niewierząc w chrześciaństwo, pozbawiają się jego prawd w ten sposób, jakby te dla nich nieistniały. Różnica, jaka zachodzi między dawną a tą dzisiejszą filozofią, winna być przypisana postępowi czasu i mimowolnemu dla niej wpływowi chrześciaństwa. Dawniejsi więcej byli szczerzy, więcej miłowali prawdę, i nietyle obracali uwagi na doskonałość swych systematów, ile na własne przeświadczenie, a nawet na przeświadczenie ludzi w życiu praktycznem. Stąd chociaż u nich rozum był jedynem zrodłem, jednak nie tak ślepo mu wierzyli, aby wszystkie jego wnioski wyciągnięte dyalektyką uważali za niewzruszone. Ilekroć przeto zdarzyło się im być w zupełnem sprzeciwieństwie z powszechnem przeświadczeniem, tylekroć z naruszeniem swego systematu cofali się w zdaniach woląc oskarżyć drogę swego rozumowania, niż uwierzyć w następności swej filozofii, przeciwne własnemu rozsądkowi i powszechnemu ludów przekonaniu. Przeciwnie nowsi, oparci na jednej i tej samej zasadzie jak i dawniejsi, są bezporównania logiczniejsi, i systematyczniejsi, ściślejsi w swoich wnioskowaniach i rozumowaniach: stąd ich forma jest wzorem doskonałości. Wprawdzie jest to miecz obosieczny, bo dość w niej przyjąć założenie tylko z fałszem na ziarnko prochu, aby w ostatecznym i koniecznym wypadku przemieniło się w olbrzymią górę fałszu: ale zastosowana do prawdy wielkie bez wątpienia przynosi pożytki i zawsze ta forma jest pięknem i znakomitem ludzkiem dziełem. Nie może ją całkiem przywłaszczyć żadna dzisiejsza szkoła, bo jest wyrobem wszystkich, a pierwszy do niej fundamentalny kamień położyli tak dziś okrzyczani, scholastycy, którzy za świadectwem niepodejrzanem Bakona pierwsi rozumowanie ujęli w ścisłą i systematyczną formę logiczną. Przy takiej formie żadne wypadki, choćby najprzeciwniejsze zdrowemu rozsądkowi i powszechnemu przeświadczeniu, bynajmniej nieustraszą, owszem w nie, jako nieomylne prawdy, wierzą, bo forma logiczna jedynie w bezpośrednim kierunku jest aktem niezaprzeczonym wiary, a zresztą nic niema dla nich pewnego w swiecie umysłowym i materialnym. Prócz tej formy jeszcze się różnią od dawnych jaśniejszem i dokładniejszem pojęciem praw naturalnych, co jest skutkiem cywilizacyi chrześciańskiej, która te prawdy upowszechniła. Z tem wszystkiem, choć teraz widnokrąg nauk i wiadomości jest daleko obszerniejszy, jednak dawni przez miłość większą prawdy i szczerości, przez wzgląd większy na powszechne przeświadczenie, są bliżsi prawdy i nieraz jakby omackiem natrafiają nawet na rzeczy odnoszące się do Objawienia: wczem mogły im pomodz rodu ludzkiego podania, któremi niegardzili. Jużeśmy widzieli z przytoczonych słów Sokratesa, Platona i innych, że starożytni postrzegali słabość rozumu i niedostateczność: jednak nieprzypisali to Bogu, lecz jakiemuś skażeniu, jakiejś karze za jakieś dawne zbrodnie. Ale nowsi więcej systematyczni i logiczni niemogli w żaden sposob zgodzić się na to, chociaż własne uczucie i powszechne przeświadczenie aż nadto głośno swiadczyły o tem skażeniu; i kiedy starzy pragną boskiego i większego nad rozum swiatła, coby im trudności rozwiązało, wtedy nowsi najbardziej stronią i lękają się tego, nie z nich wychodzącego światła. Wiedzą bowiem dobrze, że przyjąwszy raz własny rozum za jedyne zrodło prawdy i poznania, i wydziedziczywszy wszelki bezpośredni wpływ boski, nie mogą, bez obalenia tej wysnutej z siebie w piękne i systematyczne koło tkanki pajęczej, zachwiać się w wierze o doskonałości swego źródła. W tym razie muszą chcąc niechcąc rozminąć się z powszechnem sądzeniem i w tej to zasadzie jest główna przyczyna dla której dzisiejsza filozofia jak niebo od ziemi stoi od powszechnego ludów przeświadczenia, którem gardzi i w swej dumie depce jakby podłego robaka czołgającego się po ziemi. Rzecz bowiem konieczna, że ci co wychodzą od siebie tylko, muszą skończyć na sobie tylko, czyli, że mając rozum z odrzuceniem objawienia za jedyne zródło poznania, muszą to zródło w końcu ubóstwić. Tymczasem prawda zostaje prawdą, a całą trudność z widzianego skażenia rozumu wyjaśnia nam objawienie, które przeczuwali starożytni, t. j. że rozum ludzki wyszedł z rąk Boskich najdoskonalszy i panujący w swojej sferze skończonej, ale przez grzech pierwszego człowieka został osłabiony i wtrącony do tego stanu skażenia. Upadek tedy człowieka rozwiązuje tę zagadkę, której sam rozum naturalny dociec nie mógł, lubo zdawał się domyślać. Ten upadek jest fundamentem bezpośredniego czynnika boskiego, bo sam człowiek nie mógł się wydźwignąć z tej przepaści. To przekonanie o potrzebie bezpośredniej pomocy Boga było i jest powszechne wszystkim ludom od początku swiata, jak możemy się przekonać z najdawniejszych pomników historycznych. Czyż odkryto choć jeden naród, choć jedno pokolenie najdziksze, któreby przestawały na samej naturalnej z rozumu wyciągniętej Religii? Czy raczej niewidzimy, że człowiek do tyla potrzebuje podpory Bożej dla swego przyrodzonego rozumu, że jeśli nie ma prawdziwej rewelacyi, chwyta się fałszywej? W braku nawet piśmiennej, przypuszcza ludzi natchnionych od Boga. A ta wiara powszechna i tak nieprzerwana czyż niedowodzi ogólnego uczucia ludzkiej słabości, potrzebującej wsparcia i oswiecenia Boskiego?— Rzecz tak niezawodna, że ktokolwiek niechce czuć tej potrzeby i tylko sam sobie zapragnie wystarczyć, natychmiast traci nawet wiarę naturalną: bo cóż wtedy Bóg rzeczywiście znaczy, i w jakich stosunkach zostaje z człowiekiem? Najwięcej jeśli słownie niezaprzecza początku wszystkich rzeczy, ale o naturze tego początku takie będzie miał pojęcie, jakie mu się podoba; a już niema czego wspominać o obowiązkach względem

Twórcy, bo te, jak można w praktyce widzieć, są zupełnie zaniedbane.

Cała przeto starożytność, jak i wszelkie błąkania się nowożytnej filozofii dowodzą słabości i niedostateczności samego oddzielnie od Boga wziętego rozumu: co jeszcze stwierdza ciągłe i powszechne przekonanie rodzaju ludzkiego. Stąd jednak nie wypływa w żaden sposób lekce-ważenie téj najwznioślejszej władzy człowieka. Jest to winna latorośl sama z siebie giętka i słaba i przeto bez podpory musi po ziemi się rozściełać, więdnąć, czernieć, żółknąć, grona wydaje tylko trącące ziemią, w części nadgniłe; ale jeśli się ujmie wiekowego platanu, nietylko nietraci swej czerstwości i siły wrodzonej, lecz owszem rozwija swą żywotność w całej pełni, bujniej się i piękniej zieleni, a śmiała i pewna w podporze, sięga nawet samego szczytu drzewa, choć by było najwyższe, i ozdabia je swoją wdzięczną koroną. W tém splataniu się z drzewem nietraci bynajmniej samodzielności swojej, owszem czystsze, piękniejsze i dojrzalsze wydaje własne owoce: wszędzie ją rozróżnisz od Platanu, który bynajmniej nie tłumi jej mocy wrodzonej, nie wynaturza jej płodów, nie krępuje bujności, tylko ją broni od upadku i tarzania się z jej szkodą po ziemi. Rozum oświecony i wspierany wiarą w takim się blasku i sile pokazuje, tak sięga wysoko w najzawikłańszych trudnościach, tak wspaniałe i życiodawcze przynosi owoce, że mimowolnie zwracamy oczy pełne wdzięczności i uwielbienia ku dawcy wszelkiego dobra. Najdoskonalszem połączeniem prawa i religii naturalnej z Objawieniem Bożém jest niezawodnie Chrześciaństwo: nie masz ani jednej prawdy naturalnej, któraby w niém nie była zawartą; w około tego boskiego drzewa wszędzie postrzegasz bujną i samodzielną latorośl rozumu, co się już nielęka upadku i zgnilizny. Stąd właściwie mówiąc niema prawdziwej filozofii, któraby była oddzielna od nauki Chrystusa, bo ta jest razem mądrością boską i ludzką, tak jak Zbawiciel był prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem; lecz zaprzeczając oddzielnego bytu prawdziwej filozofii, mamy na celu same tylko zasady, t. j. że filozofia nie może mieć odmiennych pierwiastków, a tym bardziej przeciwnych. Prawda jest jedna wszędzie i zawsze; utrzymywać przeto, że jakieś twierdzenie może być prawdziwe w Religii, a nieprawdziwe w Filozofii bez nadwerężenia jednej z nich fundamentu, jest najnielogiczniejszym w świecie bezsensem. Kiedy więc ludzie nieoznajomieni z głębszem myśleniem godzą te przeciwności powtarzanem zwykle zdaniem, że co innego jest religia, a co innego filozofia, że w tej ostatniej można bujać nieściśniając się żadną prawdą dogmatyczną, jest to nic więcej jak gruba niewiadomość religii i filozofii; ale kiedy jaki mędrzec wywraca wszelkie zasady wiary i razem pragnie być chrześciańskim niby filozofem, kiedy ostrzega że w sądzeniu jego nauki niema prawa żaden teolog, czyli znawca prawd religijnych, wtedy niepodobna przypisać niewiadomości, bo to jest zdrada nikczemna przewozić towary pod cudzą banderą. Prawda, jak wiadomo wszystkim, niemoże sprzeciwiać się prawdzie: jakimże sposobem filozofia może się oddzielić w swoich zasadach od Religii, czyli jak może szukać rozum przeciwnych praw tym, co wiara naturalna i objawiona zawarły w Chrześciaństwie? W takiém pojęciu rzeczy prawdziwa wiara musi mieścić w sobie jedynie prawdziwą filozofią, bo inaczej niebyłaby bożem objawieniem, ale wymysłem ludzkim. Właściwie przeto rożni się Filozofia od Religii tylko metodą czyli sposobem przedstawiania i tem jeszcze, że obiera za przedmiot nietylko prawdy moralne i dogmatyczne, lecz sięga do wszelkiego rodzaju wiedzy człowieka. W samym nawet wykładzie teologicznym prawd objawionych rozum jest wielkiego znaczenia: bez niego bowiem niema rewelacyi, bo jak można cokolwiek objawić zwierzętom pozbawionym rozumu? Objawienie prawdziwe opiéra się zawsze na religii naturalnej, a ta na rozumie. Stąd do niego należy wyjaśnić możność, potrzebę i rzeczywiste istnienie boskiego objawienia; wykazać kriteria albo cechy, po ktorych moglibyśmy prawdziwą rewelacią odróżnić od fałszywej, a razem ważność i świętość obowiązku poddania się rzeczywistemu objawieniu; wyświecić prawdy podpadające pod jego poznanie, ale zatarte, wątpliwe i stracone, które objawienie przywróciło zbłąkanej ludzkości. Filozofia przeto chrześciańska jest to najmilsza i najpotężniejsza córka wiary: jest to wyższe zgłębianie prawd posiadanych. Przez nią w sercach naszych święci się Chrystus, przez nią jesteśmy gotowémi ku dosyć uczynieniu każdemu domagającemu się od nas odpowiedzi około tej nadziei, która w nas jest. Sposób jej walki jest pełny miłości i dobrego sumienia aby w tém w czém ją pomawiają, zawstydzili się ci, którzy potwarzają jej obcowanie dobre w Chrystusie. Pewna, bo oparta na prawdach objawienia i rozumu, zastawia się o wiarę i wyśledza zawikłane fałsze i błędy: a razem przy świetle bożem wyszukuje prawdy w różnych kierunkach wiadomości i wszystko układa w najlogiczniejszą całość. Jak pszczoła ze wszelkich kwiatów zbiera słodycz, tak ona zapuszcza się najgłębiej w naturę ludzką i całego widzialnego świata, aby stamtąd wydobyć prawdy, a tem samem dowody niezbite dla boskiej Chrystusa wiary. Religia bowiem, jako niezbędnie wszystkim do zbawienia potrzebna, musi najgłębsze rzeczy w prostych na pozor i treściwych zdaniach ukrywać, aby uczeni i nieuczeni mogli je wiedzieć i spełnić. Filozofia ożywiona wiarą odsłania wedle sił pozwolonych te głębie niezbadane mądrości bożej i stara się ten duch dziwny i wzniosły przelać w całą cywilizacią Chrześciańską. Ona, jako pierworodna wiary córka, dzierży samowładne berło nad wszelkiemi umiejętnościami, wytyka im drogę, zakreśla nieprzestępne szranki i wlewa religijne, wzniosłe i samodzielne tchnienie; same sztuki wyzwolone nawet kunszta, przemysł i wszelką czynność ziemską, ożywia i nadaje im swoję barwę. A tak wszystko na ziemi pod

swiętym promieniem swej rodzicielki uduchownia i w dziwnej harmonii tworzy najwspanialszy i najsamodzielniejszy systemat jednolitej całości, w której duch boski i ludzki bez wyniszczenia się wzajemnego dążą ku prawdziwemu szczęściu, czyli w której Wiara i Rozum wspólnie pracują na rzeczywiste dobro całego człowieczeństwa. W takim kierunku rozum niepozyskał nawet imienia Filozofii, bo pospolicie Filozofię Chrześciańską, chociaż od początku kościoła naszego istniejącą nieprzerwanie w teoryi i praktyce, nieprzyznają za co innego, jak za czysty wypływ Religii: a biorąc Filozofię w zupełnie oddzielném znaczeniu od Wiary, niechcą jej za tę samę zgodę z religią przyznawać imienia Filozofii. Chrześciańska bowiem mądrość ani może ani chce wyszukiwać nowych zasad jak te, co są w Religii: a wszelka Filozofia ludzkiego kierunku tylko tyle ma wartości ile ma nowości w swych zasadniczych pierwiastkach. Sprzeczność przeto z innemi systematami jest warunkiem, bez którego niemożna utworzyć samodzielnej Filozofii. Niemyślę wchodzić w rozbior, do czego może przyprowadzić podobne prawidło w nauce, gdzie główna dążność być powinna nie jakaś nowość, ale same najszczersze i najgorliwsze poszukiwanie prawdy: bo każdy nieuprzedzony może łatwo się domyśleć, może nawet widzieć w praktyce zasmucające owoce tej koniecznej nowości. Z tej przyczyny łatwo sobie wytłumaczyć wstręt Religii do takiej filozofii, która się od niej całkiem oddziela: bo inaczej niebyłaby prawdą, lub niemiałaby sumiennego i niezachwianego przekonania w pewność swoich zasad, gdyby miała pociąg ku rzeczom w brew przeciwnym. Stąd Filozofia czysto ludzka, bezpośrednia, choćby się rozwijała z najlepszemi intenciami i w najślachetniejszy a bezstronny sposob, zawsze być musi nieprzyjaźną Chrześciańskim zasadom, zawsze musi przeciwrzeczyć prawdom objawienia, a tem samem jeśli nie w swej drodze rozumowania, to w korrolariach swoich musi błądzić czyli przyjść do fałszu. Darmo powiedzą, że ten lub ten filozof bardzo był pobożnym, że się odzywał z uszanowaniem o Religii Chrystusa Pana, że uczęszczał do kościołów i t. d. wszystko to bowiem jest osobistość nie mająca wpływu na jego ogólne zasady: wszystko to może pochodzić albo z towarzyskiego zastosowania się: (wszak i pogańscy filozofowie nie wierząc w mitoologię spełniali jej obrzędy, wszak Sokrates koguta przed śmiercią kazał ofiarować); albo z nierozwiniętych dobrze swoich principiów, albo wreście z nałogu lub przytłumionego uczucia wpojonej za młodu wiary; bo już niewspominam o obłudzie dla łatwiejszego zwiedzenia nieostrożnych. Tymczasem fakt faktem, że przeciwne zasady walczą z religiią, choćby ich autor żył w mortyfikaciach zakonników. Skąd że to pochodzi? Oto jedynie z tego, że Filozofia chce być w najściślejszém znaczeniu Teologią: czyli ze chce pierwiastek boży poddać ludzkiemu duchowi, albo jed..em słowem, jak Religia Chrześciańska nieprzypuszcza oddzielnej od siebie filozofii, ale ją sama rodzi i w sobie zawiera, tak filozofia bezpośrednia nieprzypuszcza oddzielnej od siebie Religii, ale chce ją z siebie rodzić i w sobie zawrzeć. W czémże się bowiem rożni Filozofia od Nauki Chrystusa Pana czyli Teologii, bo to wszystko jedno; w rzeczach podpadających pod rozum całkiem są zgodne: ale w prawdach sięgających początku wszech rzeczy, a tem samém przechodzących pojęcie i możność rozumu stworzonego, są całkiem różne. Każda bowiem, filozofia wynosząc się do Teologii, ma główny przedmiot swych badań zupełnie należący do objawienia Bożego. Jakaż filozofia niezastanawia się nad Bogiem, człowiekiem, światem i to nie fenomenalnie, ale wieczyście, duchowie? Ona sięga natury Bożej i ludzkiej, ona wyśledza początek i koniec albo cel ostateczny, ona wszystko widzialne i nie widzialne bezpośrednio tłumaczy: ona sięga wszechwiedzy Bożej i wyjaśnia najpierwsze przyczyny: słusznie więc Filozofię taką podnoszą zwolennicy bezpośredniej zasady do Bóstwa, bo to wypływa u nich z logicznej konieczności. Ale my niemożemy jej widzieć inaczej jak pysznym fałszem i obłąkaniem smutném dla zdrowo-myślącego człowieka, w którego sercu choć iskra miłości i bojaźni bożej pozostała. Przyczyną tego wszystkiego jest pierwsze założenie tej filozofii, bo późniéj najściślejsza logika musi doprowadzić do tych bolesnych wypadków: jak tylko Filozofia wejdzie na stanowisko Teologii, jak tylko sama zechce wyrokować o rzeczach będących za granicą ludzkiego pojęcia: musi być królową nietylko nauk ale i Religii, bo tę ostatnię tworzy i jej działanie i granice oznacza; a potém zwracając uwagę, że nigdzie niewidzi dla siebie granic, że wszystko poznaje, bada i tworzy, musi się uznać Bostwem, kiedy wszystkie przymioty Boskie posiada, bo atrybuta czyli przymioty nie są rzeczą oddzielną, ale każdy w najwyższym stopniu jest samém Bóstwem. Odrzucając tę wprawdzie najlogiczniejszą tkankę, ale z błędnej zasady, pytajmy własnego przeświadczenia, czyli duch człowieczy może wszystko zbadać i co może rozum w tych rzeczach, które przechodzą jego granice, jak naprzykład w początku i ostatecznem przeznaczeniu całego widzialnego, a tém bardziej niewidzialnego świata. W takim razie od najgłębszych, od najuczeńszych filozofów nie możemy się spodziewać czego innego w ostatnim wypadku, jak baśni i szkodliwego fałszu. Z tego względu Filozofia Chrześciańska więcej czuje sympatii do Filozofii starożytnej t. j. pogańskiej, niż do nowszej bezpośredniej, która wprawdzie wykwitła z cywilizacyi Chrześciańskiej, ale zmieniła kierunek i z nabranemi w objawieniu Bożém siłami, rzuciła się do ciągu dalszego mędrców pogaństwa. Dla Chrześciaństwa bowiem ważną jest rzeczą widzieć ile sam rozum mogł się u starożytnych przybliżyć do prawdy, a z nowszej tę jedną korzyść odnosi, że sam rozum nawet prawd podanych nie umie w całości zachować. Filozofia dawna, jako początkowe rozwinięcie, mniej systematyczne, więcej idące za powszechnem przeświadczeniem, jest lepszą nie w sposobie

wywodu, czyli metodzie, ale w swych wnioskach: filozofia nowsza pomimo niezaprzeczonego postępu i najdoskonalszego rozwinięcia swych zasad, jest przez to samo właśnie gorszą, czyli, co jedno, dalszą od prawdy i powszechnego ludów przekonania. Jak bowiem w zadaniu matematycznym nie postrzega się w początku rachunku wywodowego omyłka założenia, ale dopiero ostateczny wypadek oczewiście ją odkrywa; tak i wrozumowaniu, więcej fałszu grubszego daje się widzieć przy zupełnem rozwinięciu mylnej zasady, niż w początkach starożytności filozofującej. Nic więc smieszniejszego i bardziej przeciwnego prawdzie jak to wzajemne żenowanie się wyznawcow Religii i Filozofii w przyjętém dziś znaczeniu: pierwsi żeby nieuchodzić za nieuków, za obskurantów, chwalą półgębkiem bezpośrednią Filozofię: kiedy czują dobrze, że ona wywraca najświętsze i najrzeczywistsze ich przekonania, że przy niej objawienie Boże w żaden sposób ostać się nie potrafi: kiedy wreście wierzą i widzą, że wszelkie światło pochodzi od Boga i że Filozofia Chrześciańska posiada źródło wiedzy swej przeciwniczki, czyli całą umysłowość ludzką, a nadto jest jeszcze oświeconą prawdami objawienia i tym sposobem niemogącą sprzyjać nieuctwu i obskurantyzmowi, ale raczej najpomyślniej wykrywającą samodzielność w tém, w czém rzeczywiście człowiek jest samodzielnym. Przeciwnie, stronnicy bezpośredniego kierunku, dla nieuchodzenia za bezbożnych, dla opinii ludów, a nawet dla większej swobody w rozwinięciu swych principiów, okazują uszanowanie dla chrześciaństwa, odzywają się ni stąd ni z owąd z uwielbieniem dla niego, kiedy tym czasem wywracają jego najżywotniejsze zasady, kiedy niewierzą w jego pochodzenie boskie i wszelkiemi sposobami kuszą się go podbić pod swoje samowładne rządy. Takowe wzajemne obejście się może tylko złudzić miałkie umysły. Trzeba więc zgryść orzech i powiedzieć najszczerszą prawdę, że Religia Chrześciańska i Filozofia bezpośrednia, czyli wszystko z siebie wyłącznie snująca, są dwa odwieczne wrogi, nigdy nie pogodzone i ustawnie walczące z sobą o śmierć lub życie. Jeśli bowiem uznany jedną z nich prawdziwą, już tem samém druga musi stać się fałszem, czyli musi stracić swój byt całkiem oddzielny i niezależny w niczem odnoszącém się nawet do niedościgłych tajemnic w nieprzystępném świetle mieszkającego Bóstwa. Z tej przyczyny wszelkie usiłowanie pogodzenia tych dwoch niepojednanych nieprzyjaciółek, jeśli nieprzypuścimy w Filozofii bezpośredniego wpływu Boga, czyli rewelacyi, jest tak podobne i możliwe, jak ukręcenie bicza z piasku i dowodzi tylko słabości umysłu tych, co się kuszą o taki cel dowodzący ich nieświadomości stanowiska zaciętej walki. Jakoż Niemcy więcej konsekwentni i loiczni nigdy nad tem głowy sobie niesuszą. We Francyi przeciwnie: tam więcej praktyka jak systemat ma wpływu. Smutne i okropne doświadczenie nauczyło ich, że Filozofia w żaden sposob niemoże zastąpić Religii, która niezbędnie jest potrzebną do szczęścia i pokoju towarzystwa. Kiedy więc Cousin niemiecką filozofię wprowadził do Francyi, natychmiast przyjaciele mądrości Germańskiej starali się ją pojednać z religią naszą: ale w tych trudach nie mogli jednej i drugiej stronie dogodzić. Trudno widzieć cóś więcej niedorzecznego i całkiem nieloicznego jak szkoła umiarkowanej Filozofii we Francyi i kiedy z jednej strony chcą tamować odnawiany Wolteryzm w Miszelecie i t. p., wtedy z drugiej strony walczą za bezpośrednią Filozofią przeciw uczonemu i najściślej po katolicku rozumującemu Arcybiskupowi Paryzkiemu, w jego wstępie filozoficznym do nauki Chrześciańskiej. Cóż to dowodzi, oto jak sami wyznają, że Religia niezbędnie potrzebna, niechcą jej przeto całkiem niszczyć. Postanowili przeto uważać Chrześciaństwo, za czysty pomnik rozumu ludzkiego, którym niegardzić, ale się chlubić powinien: za formę praktyczną filozofii, aby tą metodą religijną trafić do pojęcia wszystkich; za dzieło eklektyczne pierwszych pięciu wieków, gdzie się wcieliła cała starożytna przeszłość filozoficzna. Niemamy potrzeby zbijać tej kruchej lepianki, którą i jedna i druga strona głębszym rzutem oka w miałki proch obróci. Tu bowiem idzie rzecz o byt objawienia bożego, a robiąc Chrześciaństwo wyłącznem dziełem rozumu, już tem samem przechodzi się całkiem na drugą stronę i nie stanowii zgody ale rozbrat między Religią i filozofią swoją, co wżaden sposob niemoże ujść za chrzesciańską. Nie wspominam o ekklektyzmie pięciu pierwszych wieków, bo to dowodzi tylko, że mędrce francuscy nigdy nawet przypadkiem niezazierali do pomników Chrześciańskich: inaczej bowiem przekonaliby się, że ta Religia we wszystkich swoich zasadach taką samą jest w pierwszym jak dziewiętnastym wieku: jak to można widzieć z nowego testamenta i z listów pierwszego stolecia mężów apostolskich, *np* Klemensa Rzymskiego, Jgnacego Męczennika i Polikarpa Smyrneńskiego: tam bowiem nietylko postrzegamy dogmata, ale i rozwinięcie wewnętrznego porządku i Hierarchii kościelnej. Poźniejsze więc wieki niczego więcej nie dokonały, jak tylko powodując się potrzebą czasu ujęły te same zasady i cały wewnętrzny porządek, co były dotąd z prostotą oddane, w formę uczoną, czyli Teologią, a wiadomo każdemu że między Katechizmem i Teologią niema sprzeczności, niema odmienności zasad. Jakoż sami Protestanci, którzy wszystkie pomniki z najsurowszą krytyką przejrzeli, musieli zrobić to wyznanie w części im samym nieprzyjazne. Przeciwnie, filozofy bezposredni, ale pełni slachetnej otwartości, nie mogą zgodzić się na to pojednanie: bo jak to, co jest dziełem czystego rozumu podawać za objawienie boże bezpośrednie, jak można zwodzić lud ukrywaniem prawdy, która przez to samo nie może być szkodliwą: jak przypuszczać tajemnice, których rozum sam niepojmuje? A tez cuda, a sakramenta jak pogodzić z bezpośrednim kierunkiem. Samo niebespieczeństwo zagrażające z upadku Religii nie może wstrzymać rozwinięcia zasad prawdziwych: Między wiarą a niewiarą

jest najgładsza stromość, na której niemożna się utrzymać logicznie, kto więc nie na wierzchu, musi być na dole, bo tylko miałkie umysły używają półsrodków. Słowem wymyslać w tym względzie umiarkowanie i naznaczać granicę, do której można być naturalistą, jest smiesznością całkiem nielogiczną, jest grubą niewiadomością ludzkiej natury. Miłość bowiem prawdy i chęć gwałtowna jej poznania, tak silnie działa w człowieczeństwie, że gdyby za odkryciem tej prawdy cały swiat miał się obrócić w garść popiołu, umysł ludzki niewahałby się odkryć tej wówczas fatalnej zasłony. Przy zaprzeczeniu rewelacyi wszelkie kuszenie się o zgodę dwóch sprzecznych kierunkow jest nierozsądkiem albo chytroscią: a te dziecinne lub złośliwe maskowania się wzajemne, te rusztowania, mostki i kładki wznoszone dla połączenia obu, są dla prawdy i powszechnego dobra najszkodliwsze. Najfałszywszy kierunek, ale prowadzony z przeświadczenia i bez żadnej nikczemnej obłudy, jest stotysięcy razy lepszy, slachetniejszy od tych półsrodków czepiających się chytrze jednej i drugiej strony; jest daleko mniej szkodliwy, bo nikogo nie oszukuje i przynajmniej nigdy u przeciwników nie może zasłużyć na wzgardę. Wiemy z doświadczenia wieków, że póki swiat ten stoi, zawsze być muszą te dwa kierunki umysłu i wiemy, że wiara jest darem jedynie łaski bożej, której samą nauką i filozofią nabyć niemożna; wiemy wreście, że to scieranie się wzajemne ale ze szczerością i slachetnem przekonaniem, pomaga do ukształcenia i obudzenia cywilizacyi, nieszkodząc bynajmniej prawdom objawienia, ale je owszem samą sprzecznością wyjaśnia i niezachwianie utwierdza. A jako w pojedynczym człowieku nieustaje walka między dobremi i złemi poruszeniami, i ten bój stanowi prawdziwe życie moralne i zasługę cnoty; tak równie umysł ludzki musi w zbiorowym swoim stanie prowadzić tę samą potyczkę, a ten ruch stanowi życie umysłowe ludzkości i wydaje pożyteczne owoce dla prawdy bożej. W takim poglądzie jasno można widzieć, że niema miejsca żadna nienawiść: bo cóż winni ci, którzy idą za przekonaniem własnem, choćby najmylniejszem, którzy z całą otwartością zdają sprawę z powodów swego sądzenia? Wtenczas posiadacze prawdy patrzą na te omamienia z najczulszą litością, wtedy zawiązuje się walka ale w pokoju i wzajemnej miłości. Zaciętość bowiem, nienawiść i obelga wypływają jedynie z pobudek nieczystych, ale nigdy z prawdziwej i dobrze pojętej miłości szukania prawdy. I patrzmy tylko w praktyce, że umysły zajęte więcej namiętną polityką i miłością własnej sławy, niż filozofią, są najburzliwsze i mają za pospolitą broń swoją nienawiść, najzuchwalsze besztania, nieprzystojne obelgi i niewysłowioną pogardę wynikającą z niewysłowionej zarozumiałości. Podobni do fanatycznych bohatyrów Alkoranu, co wszystko przeciwne gotowi mieczem i ogniem spustoszyć, albo przynajmniej oplute i zponiewierane wbić pod nogi na zawsze,

*(D. c. n.)*

---

## OGŁOSZENIE.

«W Sławucie, Powiatu Zasławskiego Gubernij Wołyń«skiej znajduje się na sprzedaż ze stada małoletniego «Xięcia Pawła Sanguszki 10 Ogierów i 6 Wałachów lat «młodych.»

Opiekun Małoletniego Xięcia Pawła Sanguszki.

RZYSZCZEWSKI.

d. 21 Lutego 1846 r.
Sławuta.

---

## KURS WEXLOWY, PIENIĘŻNY I AKCYOWY.

*Petersburg, 26 Marca.*

Za rubel srebrny:

| | | |
|---|---|---|
| Na Londyn. . . . . . . . . . | na 3 m. | $37\frac{11}{16}$, $\frac{21}{32}$ pens. |
| — Amsterdam. . . . . . . | ——— | 192 cens. |
| — Hamburg. . . . . . . . | ——— | $34\frac{15}{32}$, $\frac{1}{2}$ szel. |
| — Paryż. . . . . . . . . . . | ——— | $402\frac{1}{2}$, 404 cent. |

| AKCYE. | *Przedano po* Rubli sreb. |
|---|---|
| 1 Towarzystwa zabeśpieczenia od ognia . . . | 430. |
| 2 ——— ——— ——— . . . | 94. |
| Kompanii Amerykańskiej. . . . . . . . . . . | — |
| ——— Żeglugi parowej . . . . . . . . . . . | — |
| ——— Wód mineralnych. . . . . . . . . . | — |
| ——— Oświecenia gazem. . . . . . . . . | — |
| ——— Przędzenia bawełny . . . . . . . . . | 278. |
| ——— Żeglugi parowej Baltyckiej . . . . . | — |
| ——— Drogi żelaznej Carskosielskiej. . . . | — |
| Fabryki Carewskiej perkalów. . . . . . . . . | — |
| Zakładania rzeczy i przedm. wielkiej objętości. | — |
| Zabezpieczenia życia . . . . . . . . . . . . . | — |
| Obligacye Polskie po 300 zł. . . . . . . . . | 90, 91. |
| ——— ——— — 500 zł. . . . . . . . | — |
| Polskie Certyfikaty Lit. B. 200 zł. . . . . . . | — |

---

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 28 Marca 1846 roku. *Ignacy Iwanowski, Cenzor.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.